

Wspomnienia z podróży – Szwecja 2010



Miałem kiedyś okazję polecieć do Sztokholmu. Było to w 2006 roku, przy okazji XXV-lecia Iyasaka Aikidoklubb Stockholm. Była to moja pierwsza wyprawa zagraniczna związana z Aikido, która pozostawiła mi bardzo miłe wspomnienia. Sensei Urban, jako gospodarz spisał się wspaniale, a klimat Dojo i przyjazna atmosfera utkwiała w mojej pamięci. Postanowiłem sobie wtedy, że kiedyś tam wrócę. Traf chciał, że w tym roku się udało.

W tę podróż pojechaliśmy dziesięcioosobową grupą z Shoshin. Instruktorzy, asystenci i ćwiczący – pełen przekrój Gdańskiego Dojo, od 1go danu, do 7go kyu. 23go sierpnia wyruszyliśmy ośmioosobową grupą z Gdańska, 3 kolejne osoby miały dojechać za dwa dni. Nie każdy z nas miał dość szczęścia, by dysponować tygodniem wolnego od pracy, studiów, szkoły czy innych obowiązków. Był to poniedziałek. Po godzinnym locie i kolejnych 2ch godzinach drogi z lotniska do Sztokholmu, utknęliśmy na stacji mera. Na szczęście telefoniczna pomoc Senseia Urbana szybko wybawiła nas z opresji. Kwadrans później witaliśmy się z gospodarzem i maszerowaliśmy ostatnie metry do Iyasaka. To właśnie tu mieszkaliśmy kolejny tydzień.

Dojo w Szwecji jest bardzo fajnie zorganizowane. Duża powierzchnia maty zapewnia komfort ćwiczenia a na samej Sali jest cały niezbędny sprzęt, poza salą treningową są dwie szatnie z prysznicami, sauna, pralnia, toalety raz pomieszczenie, które nazywaliśmy barem, gdzie za ladą były elektryczne płyty do gotowania, zlew, lodówka, mikrofała, czajnik, masa naczyń oraz wszystko, co potrzebne do ugotowania dobrego jedzenia, a obok idealny do wspólnych posiłków stół.

Każdy dzień w Sztokholmie był dla nas nową przygodą. Codziennie kilka godzin spędzaliśmy na macie, ćwicząc pod okiem różnych instruktorów, poznając tajniki zarówno broni jak i technik ręcznych. Z pobytu szczególnie skorzystali instruktorzy, ucząc się szwedzkich metod pracy z dziećmi. Na naszą prośbę Sensei Urban opowiedział nam o pracy z najmłodszymi, dostosowywaniu technik do wieku, rozwoju organizmu u człowieka i zmianach w percepcji świata, jakie zachodzą na przestrzeni lat i dorastania. Zorganizował też dla nas specjalny trening z bronią, ucząc nas Ken-Tai-Jo (7miu zaawansowanych form jo przeciw bokken, wymaganych u niego w Dojo na yondan – 4ty Dan) a także udostępnił nam swoje archiwa wideo oraz inne materiały szkoleniowe, jak plany zajęć, konspekty i schematy nauczania. Osoby bardziej początkujące cieszyły się troskliwą opieką szwedzkich instruktorów, którzy z ogromną



cierpliwością, perfekcyjnym angielskim udzielali nam cennych wskazówek.

Wyprawa do Szwecji to nie tylko treningi, ale i piękno królewskiej stolicy. W wolnych chwilach zwiedzaliśmy miasto, rozkoszując się pięknem architektury, malowniczym krajobrazem i zabytkami. Zwiedziliśmy skansen, w którym udało nam się „wykuć” gwóźdź, zwiedziliśmy muzeum, obejrzelśmy pałac królewski i coroczną zmianę warty. Mieliśmy też okazję poświątować ze Szwedami w kilku okolicznych pubach, jak leżący w pobliżu Dojo „Bishop Arms”. Gdzie się nie pojawiliśmy witał nas uśmiech i serdeczność. Szwedzi okazali dużą gościnność i sympatię, z wieloma przyjaciółmi utrzymujemy kontakt do dziś. Żał było wracać do Polski i zostawiać nowych przyjaciół w Szwecji.

Krzysztof Machnik

Shoshin Dojo Gdańsk

Wrzesień 2010